Nr. 47 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze) II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3 89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na sobotę, 22-go Kwietnia 1933 r.

Wielkanocne rozważania

Jeżeli się ma za sobą parę dziesiątek lat życia, mozolną pracę polityczną, związane z nią przejścia i wypadki, z których niejeden mógł wywołać siwiznę, nawet młodej głowy, wyliczone i ograniczone dni wolności, niedaleką perspektywę zimnej kaźni, to mimowoli w niektórych momentach musi się ulegać nastrojom nawet wtenczas, gdy się jest człowiekiem spokojnym i opanowanym.

Jednym z takich momentów są bezsprzecznie Święta Wielkanocne i to wszystko, co je poprzedziło. Przeżyliśmy Wielki Post z gorzkiemi żalami, które obecnie są najwięcej znaną i używaną pieśnią, symbolizującą dzisiejsze stosunki i nastroje. Przeszedł i Wielki Piątek, ów dzień męki i śmierci okrutnej Tego, co szedł przez życie i tylko robił dobrze, niósł światło i wolność, gromił tyranów bez względu na to, kim oni byli, tworzył nowy świat i nowe życie.

Ta wielka dla ludzkości praca doprowadziła Go do śmierci, którą mu zadali tyrani przy pomocy niemądrego tłumu, fałszywych świadków i sprzedajnych sędziów.

Martwe Jego zwłoki złożono do grobu.

Wszystko jednak nie zdało się na nic. Umęczony Bóg - Człowiek trzeciego dnia z grobu powstał w niesłychanej chwale i pełni majestatu, depcząc swoich nieprzyjaciół, krusząc wszelkie moce ziemskie i piekielne.

Od czasu, gdy się działy te wielkie rzeczy, minęło lat tysiące — a jednak te czasy tak podobne do czasów obecnych, tak przypominające dzisiejszych tyranów i despotów — Herodów i Piłatów i tak licznych faryzeuszy, jacy się rozmnożyli u nas.

Przypomnijmy sobie początki ruchu ludowego, którego zadaniem było uświadomienie mas ludowych, tak pod względem politycznym i narodowym, tak konieczne dla odzyskania niepodległości i zerwania pęt niewoli.

Wielka wojna europejska, owa wojna ludów, w czasie której odżyła nadzieja odzyskania wolności, zmaganie się dwóch wielkich potęg, mocarstw centralnych i koalicji, różne orjentacje i poglądy, przenoszenie wierności dla obcych cesarzy i tronów ponad własną niepodległość przez tych, co to dziś kręcą się tak blisko wielkiego ołtarza, — — — — — — — — — — — — — —

Przeciwnicy majowej rewolucji i jej niedoszli grabarze, dziś opiekują się troskliwie wolnem państwem, które daje niejednym po parę tysięcy dolarów miesięcznie i miejsca dobrze płatne w różnych radach nadzorczych. Skutków tej opieki nie trzeba chyba szerzej omawiać. Mówi o niej wielkie, coraj więcej martwe cmentarzysko, na którem spoczywają: przemysł, rolnictwo, rzemiosło, nie dające prawie znaku życia — mówi krzyk miljonów.

Wydarzeniem, które nie powinno ani na chwilę ulecieć z pamięci, to wojna z bolszewikami. W obliczu całego świata stanęliśmy wówczas przed groźnem pytaniem, czy potrafimy wolność uzyskaną obronić, czy nie. Tu nie zdały się na nic frazesy i deklamacje, tu musiały być masy, ofiarność i poświęcenie. Przeszły one, zrobiły co do nich należało i odeszły, jeżeli nie do ciemnego grobu, to do dawnych zajęć, — — — — — — — — — — — — —

Niech ona używa, ale nic nie może zmienić wielkiej historycznej prawdy, że chłopi wtenczas uratowali honor narodu i niepodległość Państwa.

To niektóre fragmenty z przeszłości, a cóż teraźniejszość?

Powietrze przeładowane elektrycznością. Kierownicy państwa i mężowie stanu pocieszają narody, że wojny jeszcze nie będzie, ale mówią już o niej. Gdyby ona przyszła, zapewne i nas nie ominie. — Wszak dyktator włoski Mussolini pragnie Niemcy wynagrodzić ziemiami polskiemi, a przecież tak niedawno „mocarna sanacja" jeździła do niego — z pokłonami, chcąc podobno dokuczyć przez to Francji i pokazać, że samodzielną prowadzi politykę. Jak widzimy, to jej się zupełnie udało.

Stosunki nasze wewnętrzne wymagają szerokiego i głębokiego omówienia. Nie będę się wcale tem zajmował, za wielka i poważna rzecz, by ją zbyć paru zdaniami. — Chcę tylko zwrócić uwagę na nastroje ludności, które z dnia na dzień stają się coraz więcej niebezpieczne. Nie da się tej sprawy załatwić zwalaniem winy na kryzys, mocnem trzymaniem za gębę i zadowoleniem z panującego rzekomo spokoju.

Kochani Czytelnicy!

Nie było prawie momentu na świecie, gdzieby panował zupełny spokój. Zawsze była walka, bo zawsze była krzywda i niesprawiedliwość, była zła wola, ambicje, przewrotność, łakomstwo, zawsze też z niej wychodzili zwycięzcy i zwyciężeni. Nie zwyciężali nas bezwzględnie ci, co mieli słuszność, — lecz ci, co mieli siłę świadomą, byli zdecydowani i wytrwali. Tak było dawniej, tak jest i teraz. — — — — — — — — — — — — — — — — — — — ale też wyłaniają się coraz liczniejsze rzesze zahartowanych i wytrwałych pracowników. Tworzy ich idea, tworzy walka o prawo i o sprawiedliwość, o ludzki byt, o lepsze jutro.

Niech się nikt z Was nie zraża niczem! Niech pamięta, że wołanie o prawo zostanie tak długo głosem wołającego na puszczy, dopóki nie będzie odpowiedniej siły, która nie tylko potrafi to prawo utworzyć, ale je także i utrzymać.

Nie wiem, co będzie mojem mieszkaniem za parę tygodni, jakie czekają nas przejścia, to jednak wiem, że świadomych miljonów nikt nie zdoła uczynić niewolnikami i że wszystkie potęgi miną, a Wy zostaniecie. Nie czas na ucieczkę, ale też nie czas na lamenty, czas natomiast na wielką, ciężką i wytrwałą pracę, która musi wszystkie usunąć przeszkody, czas na walkę, która nietylko Wam przyniesie zwycięstwo, ale także i szacunek ludzki. Dzień Wielkiej Nocy, Święto Wielkiej Walki i Wielkiego Zwycięstwa, powinien wiele przypomnieć i wiele nauczyć, powinien dodać siły i hartu, powinien pomóc do triumfu Prawdy i Sprawiedliwości.

Wincenty Witos.

Nowy minister Poczt i Telegrafów

P. Prezydent Rzplitej na wniosek p. prezesa Rady Ministrów, mianował p. Emila Kalińskiego ppułk. W. P. ministrem Poczt i Telegrafów.

W dn. 15.4 nowomianowany minister Poczt i Telegrafów ppułk. inż. Emil Kaliński w obecności p. Prezesa Rady Ministrów złożył na Zamku na ręce P. Prezydenta R. P. przysięgę.

Ppłk. Kaliński jest oficerem służby czynnej, dowódcą grupy wojsk łączności.

Humorystyczne targi rzymskie

W czasie pobytu w Rzymie wicekanclerza Niemiec Papena i ministra Goeringa, odbyli oni cały szereg konferencyj z dyktatorem Włoch Mussolinim, na takie tematy, które dają świadczyć, że wszystkim tym konferowiczom pomieszały się klepki w głowie.

Jak podaje pewne francuskie pismo, w czasie tych konferencyj wicekanclerz Papen oświadczył, że Niemcy nie zadowolą się tylko zwrotem Pomorza, ale rewizja traktatów musi odnieść się i do Górnego Śląska.

Takie to humorystyczne konferencje i targi przeprowadzali między sobą kierownicy Niemiec i Włoch.

Prowokacje band hitlerowskich
na granicy Francji

Na granicy Francji i Niemiec coraz częściej zdarzają się wypadki prowokacyjnych napaści band hitlerowskich na granicę. Ostatnio dwa holowniki niemieckie zbliżyły się di francuskiego brzegu Renu w okolicy, gdzie znajduje się szereg fortyfikacyj. Po poczynieniu zdjęć fotograficznych, holowniki odpłynęły na niemiecką stronę Renu. Statki, pomimo, iż były zauważone przez władze graniczne i przejeżdżającą samochodami ludność, odpłynęły. nie zatrzymane przez nikogo.

W drugie święto wieczorem 30 hitlerowców przekroczyło most pontowy w pobliżu Drussenheim, chcąc dostać się na terytorjum francuskie. Władze celne nie przepuściły hitlerowców, wobec ezego powrócili oni na stronę niemiecką, wygrażając pięściami i wznosząc okrzyki na cześć Hitlera. Pozatem w ostatnich dniach w Strassburgu oraz Mezu, z terytorjum niemieckiego przybywają bandy hitlerowców i wszczynają awantury. Interwencja policji przywróciła spokój.

Z wojny japońsko-chińskiej

Walki japońsko-chińskie na terenie nowej republiki Mandżurskiej trwają z niesłabnącą siłą, stale. W większości wypadków szczęście jest po stronie wojsk japońskich, które w wielu wypadkach zadały porażki wojskom chińskim.

Dowództwo wojsk japońskich nosi się z zamiarem zajęcia nietylko Tien-Tsinu, ale i stolicy północnych Chin — Pekinu. Po zajęciu Pekinu Japonja osiągnęłaby główny swój cel polityki na Dalekim Wschodzie.

Wszystkie operacje wojskowe Japonji skierowane właśnie są do osiągnięcia tego celu.

Zaszczytne wyróżnienie polskiego sokolstwa

W Lozannie w Szwajcarji odbywają się narady Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, zrzeszającej kilka miljonów gimnastyków, którzy reprezentują 28 narodów.

Dokonano tam z powodu zgonu długoletniego prezesa śp. Karola Cazelt (Francja) wyboru nowego prezydjum. Prezesem Federacji wybrano prezesa Sokolstwa polskiego Adama Zamojskiego, wiceprezesami Goblet (Francja), d'Alviella (Belgja) i Capeili (Włochy).

Słowianie obudźcie się!

Zjednoczone Stany Słowiańskie między Bałtykiem, Adrjatykiem a Morzem Czarnem

Kanclerz niemiecki Hitler w swojej książce programowej „Der Kampf" głosi: *„Gdyby przodkowie nasi durzyli się uczuciem ludzkości i miłosierdzia, to zajmowalibyśmy zaledwie jedną trzecią część tego terytorjum, które zajmujemy, a przecież Niemiec na wschodzie nie wstydzi się jeść chleba, chociaż wie, że pierwszym pługiem, który mu ten chleb przygotował, był niemiecki miecz"*.

Ostatnie zajścia na terenie Niemiec dowodzą, że Hitler swoje plany i swoje ideje wykonuje z całą bezwzględnością nie oglądając się zupełnie na krzyk całej Europy, czy nawet całego świata.

Wobec tego niemieckiego barbarzyństwa narody i państwa słowiańskie, którym zaborczy Hitler chce przedewszystkiem wydrzeć ziemię po opróżnieniu jej z mieszkańców, wymordowanych bez żadnej litości, muszą nareszcie uprzytomnić sobie wielkość niebezpieczeństwa i zorganizować swoje siły do obrony.

W wiekach średnich zbójeckie zastępy cesarza Henryka czy też podstępnych krwawych krzyżaków czerpały swoje rezerwy nie tylko z Niemiec, ale również z Anglji i Italji. Organizowane przez Niemców tak zwane wyprawy krzyżowe na ziemie słowian i szczepów prusko-litewskich, odbywały się pod bluźnierczem hasłem nawracania na wiarę chrześcijańską, a były w rzeczywiście zbójeckiemi wyprawami dla zdobycia łupów.

Wśród pieśni „Christ ist erstanden" krzyżacy wymordowali polską ludność Gdańska zebrana w kościele św. Jakóba. Dzisiaj Hitler szuka sprzymierzeńców do niszczycielskiej walki przeciw Słowiańszczyźnie również w Anglji i we Włoszech. Niestety jeżeli przeglądniemy smutne karty ówczesnej historji, to przyznać musimy, że klęska i śmierć całej zachodniej słowiańszczyzny w znacznej mierze pochodzi z powodu braku solidarności wśród samych słowian.

Sprytna polityka niemiecka umiała wzniecać waśnie pośród plemion słowiańskich, które nieraz wzajemnie mordowały się, a wśród niemieckich landsknechtów i innych żołdaków w czasie wojen polsko-niemieckich było bardzo wielu zachodnich słowian Wilców. Serbów, Lutyków, a nawet Czechów, którzy ślepo szli za rozkazami swoich gnębicieli. Dopiero potęga Polski jagiellońskiej poczęła skupiać umysły słowian i w bitwie pod Grunwaldem obok polaków i litwinów walczył także oddział czeski sławnego później Żiżki z Trznowa.

W pieśniach serbskich i bułgarskich żyje do dziś bohaterska postać Władysława Warneńczyka. W czasach późniejszych znowu idea łączenia się słowian do wspólnej obrony znacznie osłabła, a gdy przewodnictwo w ruchu słowiańskim wzięła w swe ręce Rosja, która gnębiła i wynaradawiała polaków i rusinów, słowianofilstwo stało się prawie równoznaczne z zaparciem się własnej kultury przez poszczególne narody słowiańskie.

W czasach obecnych, gdy cesarska Rosja, rządzona przez zniemczoną dynastję i kolonistów niemieckich którzy zagarnęli wszystkie ważniejsze posterunki państwowe, upadła bezpowrotnie, prymat wśród narodów słowiańskich przypada Polsce i Czechosłowacji. Szczególnie ta ostatnia pilnie krzątała się nad tem, aby Słowiańszczyzna pozbyła się dawnej swarliwości i niemieckiej chuci krwawych zaborów przeciwstawiła twardy blok Słowiańszczyzny.

Przed paru dniami podaliśmy opis wspólnej manifestacji ogólno-słowiańskiej w Młady Bolesławiu, lecz za manifestacją muszą przyjść czyny, a tym będzie *UTWORZENIE SŁOWIAŃSKICH STANÓW ZJEDNOCZONYCH* pomiędzy trzema morzami Bałtykiem, Adrjatykiem i Morzem Czarnem.

Groźne i łapczywe na cudzą krew i cudze ziemie zastępy niemieckie muszą sobie przypomnieć, że istniała w historji słowiańszczyzny klęska pod Białą Górą, ale były także zwycięstwa na Psiem Polu i pod Grunwaldem.

Sanacyjne Stronnictwo Rolnicze bagnem nieprawości

Że w sanacyjnem Stronnictwie Rolniczem, utworzonem przez wypędków, posłów Kulisiewicza, Michałkiewicza i innych im podobnych, nie panowały stosunki dobre, wiodomo było oddawna. I nie było w tem nic nienaturalnego. Wszak ludzi, którzy przeszli do tego sanacyjnego stronnictwa, nie wiązało nic więcej poza tak zw. korytkiem. Póki do korytka tego rzucano jeszcze jakie takie ochłapy, na których można było robić interesy, póty szło jeszcze jako tako, ale jak zabrakło żeru, zaczęły się między członkami tego stronnictwa waśnie i niesnaski.

Dowodem stosunków, panujących w sanacyjnem Stron. Rolniczem, zalatujących fetorem, jest list, jaki wystosował do naczelnych władz Stronnictwa Ludowego sekretarz redakcji organu naczelnego sanacyjnego Stronnictwa Rolniczego, pan Złotowski. Treść listu, który poniżej przytaczamy, wyjaśni dokładnie sprawę.

Do

Pana Prezesa N.K.W. Stron. Lud.

w miejscu

Niniejszem zgłaszam swe ze Stronnictwa Rolniczego wystąpienie.

Powodem wystąpienia jest jedynowładztwo p. Kulisiewicza, objawiające się w traktowaniu Stronnictwa jako prywatnego folwarku, gdzie prowadzi gospodarkę dewastacyjną, nietylko, że nie licząc się z nikim, lecz wszystkich stosowaniem łajdackich metod i systemów zniechęcając.

Z uwagi na to, że Stronnictwo Rolnicze jest jednem wielkiem bagnem nieprawości, za obowiązek swój uważam stosunki weń panujące podać do publicznej wiadomości, tak, aby zainteresowani, niezależnie od tego, w jakim kierunku ich zainteresowania idą, byli dokładnie zapoznani ze stanem faktycznym.

Fakt wyczerpania wszystkich legalnych, dostępnych mi możliwości uzdrowienia stosunków, panujących w Stronnictwie Agrarnem, również niech będzie usprawiedliwieniem mego niniejszego i następnych wystąpień publicznych.

(—) Lucjan Złotkowski

sekr. redakcji org. nacz. tj. „Gazety Chłopskiej" — sekretarz Woj. Kom. Wyk. m. st. Warszawy, — sekretarz Woj. Kom. Wyk. woj. warszawskiego, — sekretarz Pow. Komitetu Wykon. powiatu warszawskiego.

Tragiczna wycieczka w góry

Naczelnik Sokoła w Zakopanem, p. Adolf Bujak, będąc na wycieczce turystycznej w okolicy Popradzkiego jeziora znalazł w okolicy 500 m od jeziora, schodzącego z Rumanowej przełęczy nieprzytomnego, zmarzniętego turystę, któremu udzielił pierwszej pomocy i sprowadził do schroniska przy jeziorze Popradkiem. Po przyprowadzeniu do przytomności okazało się, że zmarzniętym jest obywatel polski nazwiskiem Groński, urzędnik z Gniezna, który przed 4-ma dniami wybrał się z towarzyszem, prof. gimnazjalnym Birkenmeierem z Poznania, na zrobienie pierwszego wejścia na t. zw. galerję gankową. Turyści dokonali tego etapami, nocując w namiocie na ścianie gankowej. W nocy powstała wielka wichura i zamieć śnieżna, która zerwała namiot i wtrąciła w przepaść. Razem z namiotem runęły wszystkie przybory i żywność. Obaj turyści w poniedziałek rano rozpoczęli schodzić przez Rumanową przełęcz ku Popradzkiemu jeziorh, w środę jednak profesor Birkenmeier, słabnąc coraz bardziej, upadał i osłabł do tego stopnia, że jego towarzysz, doprowadzając go co chwila do przytomności, musiał go niemal nieść na rękach. Stan prof. Birkenmeiera był tak rozpaczliwy, że wkońcu dalej iść nie mógł i prosił o pozostawienie go na przełęczy w odpowiednio przygotowanej jamie śnieżnej. Gdy Groński zabrał się do kopania jamy, prof. Birkenmeier zaczął konać. Po kilku minutach prof. Birkenmeier zmarł na rękach towarzysza. P. Groński w stanie ciężkiego przemarznięcia znajduje się w schronisku przy Popradzkiem jeziorze. W dniu dzisiejszym wyruszyło pogotowie ratunkowe po zwłoki śp. prof. Birkenmeiera na stronę czeską.



TYSIĄCE DZIECI W AMERYCE ŁAKNIE SZKLANKI MLEKA

a farmerzy całemi konwiami wylewają je do rynsztoków.

Powszechnie wiadomo, iż liczba bezrobotnych w Ameryce sięga kilkunastu miljonów, a dola ich nie jest do pozazdroszczenia. Pozbawieni wszelkiej opieki społecznej, cierpią głód. Tysiące dzieci, pozbawionych ciepłych pokarmów, daremnie prosi rodziców o szlaneczkę mleka. A równocześnie w pobliżu tych setek tysięcy bezrobotnych — bogaci farmerzy, chcąc wymusić zwyżkę cen mleka, wylewają je całemi konwiami do rynsztoków, czy rowów przydrożnych. Codziennie wiele tysięcy litrów tego napoju spływa rynsztokami, codziennie rowy przydrożne spływają mlekiem, a setki tysięcy ludzi cierpi głód, głód straszny. Niespr[illegible] pomstę wołająca.

Coraz więcej sprowadzamy do Polski produktów rolniczych

Dopóki niskie ceny produktów rolnych, ceny, które nie pokrywają kosztów własnej produkcji i trzymają rolnictwo na poziomie deficytowości, nie ulegną zwyżce, dopóty walka z kryzysem gospodarczym będzie tylko walką Don Kiszota z wiatrakami.

Robi się, coprawda, ostatnio, coś niecoś nad wydźwignięciem rolnictwa z upadku, z nędzy, ale niestety najczęściej w jednem miejscu się naprawia, a w drugiem się rujnuje. Oto przykład:

Zboża mamy nadmiar. Dużo tego zboża musimy wywozić zagranicę, dopłacając wysokie cła premjowe, które do rolnika nie docierają, grzęznąc w kieszeniach uprzywilejowan. pośredników i hurtowników, z drugiej zaś strony z roku na rok sprowadza się do Polski coraz to więcej produktów rolnych, których nadmiar mamy u siebie w kraju.

Jak nazwać taką gospodarkę i do czego ona prowadzi?

Według urzędowych danych Głównego Urzędu Statystycznego w ostatnich latach sprowadziliśmy z zagranicy do Polski:

żyta:

w 1930 r. — 4.350 centn. metr.
w 1931 r. — 45.780 „ „
w 1932 r. — 76.210 „ „

pszenicy:

w 1930 r. — 82.370 centn. metr.
w 1931 r. — 129.630 „ „
w 1932 r. — 166.760 „ „

tłuszczów zwierzęcych i techniczn.:

w 1930 r. — 179.540 centn. metr.
w 1931 r. — 145.550 „ „
w 1932 r. — 222.470 „ „

nasion oleistych:

w 1930 r. — 238.610 centn. metr.
w 1931 r. — 256.050 „ „
w 1932 r. — 524.340 „ „



Ś. P. IGNACY BOERNER.
W Warszawie zmarł, jak to już donosiliśmy, minister poczt i telegrafów inżynier Ignacy Boerner. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę ś. p. inżyniera Ignacego Boernera.

Katastrofalne pożary wsi

W czasie świąt we wsi Sadek w powiecie pińczowskim 11-letni chłopiec, bawiąc się strzelaniem z kalichlorikum, spowodował pożar, który z powodu wiatru rozszerzył się na całą wieś. Pożar zniszczył 108 budynków wraz z inwentarzem martwym i żywym. Straty są kolosalne.

We wsi Uropole w pow. postawskim woj. wileńskiego, z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar. Z powodu silnej wichury, ogień przerzucał się z zagrody na zagrodę, tak, że wkrótce kilkadziesiąt budynków stanęło w ogniu. Wobec rozszalałego żywiołu akcja ratownicza była ogromnie utrudniona. W rezultacie ogień strawił 41 budynków mieszkalnych, inwentarz żywy i martwy, około 70 owiec, kilkanaście krów, koni, kilkadziesiąt świń oraz wszystkie zapasy żywności. Straty sięgają ponad ćwierć miljona zł. W płomieniach zginęła 10-letnia dziewczynka, zaś kilkanaście osób odniosło poparzenia.

Przygotowanie materjałów do

„AdwoKata i Doradcy Domowego"

częściowo już skończone. Niebawem pójdą do drukarni, do składania **aby na maj Książka była gotowa!**

Pamiętajcie przeto sami odnowić prenumeratę, i innych zachęcić do zapisania sobie **„Gazety Grudziądzkiej"** na miesiąc maj lub też maj i czerwiec br.

S. p. Marcin Kot

Z powiatu Ropczyckiego piszą nam:

W piątek 7 kwietnia, tłumy ludności ze wszystkich wsi północnej części naszego powiatu odprowadzały na miejsce wiecznego spoczynku w Czarnej zwłoki jednego z najstarszych członków Polskiego Stron. Ludowego, ś. p. Marcina Kota, zmarłego w 77 r. życia. W Zmarłym żegnaliśmy przepiękny typ chłopa polskiego. Żywot Jego był niejako odzwierciedleniem społecznego i moralnego rozwoju chłopa polskiego w dobie pańszczyźnianej. Urodzony w r. 1856 w ubogiej wiosce Rudzie, nie posiadającej oczywiście szkoły, dzięki wrodzonym zdolnościom i popędowi do oświaty, nauczył się czytać i pisać i gorliwie chwycił się lektury książek i gazet. Był pilnym czytelnikiem pism ludowych, wydawanych przez ks. Stojałowskiego i Wysloucha i rozszerzał je w powiecie. Udział w uroczystym obchodzie sprowadzenia zwłok Mickiewicza w Krakowie 1890 r. rozszerzył jego horyzonty w sprawach narodowych i zetknął go z działaczami ludowymi z innych części kraju.

W swojej okolicy nie dopuścił do upadku ducha, zapobiegł zdradzie i odstępstwom, przeciwstawił się oszczerstwom rzucanym na ruch ludowy i prezesa Witosa, narażając się na dokuczliwe szykany i prześladowania. Jako senjor wójtów w powiecie został w czasie wyborów brzeskich usunięty z wójtostwa, okładany karami pieniężnemi a nawet i aresztem przez władze administracyjne, mógł jednak cieszyć się widokiem solidarności ludowej w powiecie, zwłaszcza w swojej okolicy, w której nie dopuścił do żadnych wyłomów.

Ś. p. Zmarły był wzorowym typem chłopa uspołecznionego. Zwalczał wytrwale knserwatyzm chłopski i swym przykładem przodował w podniesieniu wsi na polu gospodarczem i kulturalnem. Założył Kasę Stefczykowską, niezmordowanie dążył do założenia szkoły w swej wsi, zaprowadzał postępową kulturę rolną i sądowniczą. Dom jego promieniował na całą okolicę jako centrum oświaty i czytelnictwa. Bolejąc nad żyłką pieniacką wśród ludu, zapobiegał kłótniom i procesom i był jednaczem wszystkich poróżnionych, którzy odnosili się z zaufaniem do jego poczucia sprawiedliwości. Nie żałował nigdy czasu ani zdrowia, aby nieść pomoc potrzebującym, uczynność jego znana była w całej okolicy, toteż weszło w zwyczaj, że sąd mianował go opiekunem sierot w jego wsi, z którego to obowiązku wywiązywał się z wzorową sumiennością. Powszechna też otaczała go wdzięczność i miłość, połączona z głębokiem poważaniem. Wieś polska straciła w nim jeden z najszlachetniejszych typów starego pokolenia. Zmarły był ojcem p. Stanisława Kota, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cześć pamięci zasłużonego działacza ludowego i bojownika sprawy ludowej.



Czy naprawdę mamy zupełny spokój?

Premjer Prystor w ostatniej swej mowie zapewniał, że w Polsce posiadamy zupełny spokój. Na temat tego spokoju pisze krakowski „Naprzód":

Tak, u nas panuje spokój, *przerywany od czasu od czasu błyskawicami, jak w Pabjanicach, Żywieczyźnie, Łodzi i t. d.* Co bowiem w pojęciu tych ludzi znaczą takie drobnostki wobec tego np., co się dzieje „za ścianą" w Niemczech? Nie warto nawet mówić! Co znaczy, że *kilka tysięcy robotników przez kilka tygodni strajkuje w Łodzi, że kilkuset górników spędza dłuższy czas pod ziemią w kopalni „Klimontow"?* To są przecież takie drobiazgi, o których — szczególnie przy obiedzie — nie warto nawet wspomnieć. Co znaczy, że — wedle rzeczywistego, a nie wedle statystycznego stanu — *przeszło pół miljona bezrobotnych bez wielkich krzyków znosi głód* i często brak dachu nad głową, wobec tego, że nie próbują oni zakłócić spokoju i porządku tych najświętszych dóbr świata kapitalistycznego?...

Nie ulega wątpliwości, że te wszystkie objawy nie przerywają wcale spokoju ani tym dygnitarzom państwowym, którzy oprócz zwykłych pensyj pobierają olbrzymie tantjemy, ani rekinom kartelowym, którzy ostatnie grosze, wydarte ze społeczeństwa, wywożą za granicę, ani też rzeszom najemnych janczarów, którzy za parę złotych, za kieliszek wódki zawsze gotowi pełnić rolę „oburzonej opinji publicznej".

Zakaz rekrutacji robotników rolnych z Polski do Niemiec

Rada Rzeszy Niemieckiej zatwierdziła projekt ministra pracy, zakazujący aż do odwołania dopuszczania sezonowych robotników rolnych z zagranicy.

Zakaz ten odnosi się przedewszystkiem do robotników z Polski, która dostarczała Niemcom największego dotychczas kontyngentu robotników rolnych. Jak słychać jednakże, wielcy właściciele ziemscy zakazy rządu zręcznie omijają, sprowadzając robotników z Polski przez t. zw. „zieloną granicę", więc nielegalnie. Robotnicy polscy winni starannie unikać nielegalnego przekraczania granicy, gdyż w takim wypadku bywają narażani na szykany i wyzysk ze strony chlebodawców i nie mają wówczas żadnej ochrony prawnej.

Co nam na ludziach zależy?

Nowe opowiadanie z życia sowieckiego

— Wczoraj, niech to djabli wezmą, o mało a spóźniłbym się do pracy.

Przedewszystkiem: wyszedłem jeszcze wczas. Wypiłem herbatę i spieszę po schodach. Patrzę — na oknie siedzi kot.

Chciałem kota pogłaskać, ale potem myślę sobie: jeszcze, niech to djabli wezmą, mógłbym się spóźnić, gdybym głaskał jakieś koty. Nie pogłaskawszy więc kotki, szybkim krokiem wychodzę na dwór.

Jestem na dworze. Przychodzę do wrót; przejść nie można. Pod wrotami wykopali rów. Może rury pękły — remontują...

Po obu stronach nagromadziło się sporo ludzi. Czekają na ulicy — nie mogą dostać się do domu. Na dworze pracujący złorzeczą — nie mogą iść do swych zajęć.

Ci, którzy kopią rów, mówią:

— Za godzinę jesteśmy gotowi, tylko się nie unosić. Kto spieszy niech przeskoczy rów, jeśli spadnie w dół, my go wydostaniemy. Jeden tak chciał uczynić. Ocknął się w rowie i powalał się jak świnia. Zanim wydostali go z rowu, powalali go tam tak, że po wyniesieniu go na powierzchnię znów runął w dół i prosił, aby go znów wydostali. Potem odszedł się umyć i przebrać.

Stojący na podwórzu poczęli złorzeczyć.

— Zawołać — krzyczą — przewodniczącego. Co, ten drań śpi do godziny ósmej?

Przychodzi przewodniczący. Jest obrażony.

— Ja — powiada — nie pracuję za zapłatę. Nie jestem robotnikiem najemnym. Jak mogłem wiedzieć, że kopać będą właśnie pod wrotami?

Członek kolegjum obrońców, niejaki Brykin, uszczypliwie odpowiada:

— Charakterystyczny fakcik. Zwyczajna historja. To zdarza się u nas często. Coś się robi, a o ludziach się zapomina.

Przewodniczący powiada:

— Wy jesteście w naszym domu znany inteligent-krnąbniś.

Inny lokator powiada:

— Ja, naprzykład, nie jestem inteligent, ale mogę powiedzieć też coś. Wczoraj nagi chciałem wejść do wanny. W piecu pod kotłem pali się ogień. Nagle — serwus, dziękuję — wodociąg zamknięty. Nagi musiałem ogień zalewać, bo bez wody kocioł mógłby pęknąć. Przecież należało mi zwrócić uwagę, że woda nie pocieczе. To już jest nieprzyzwoitość.

Przewodniczący powiada:

— No, zawsze macie pretensje. Taki z was proletarjusz?

Jeden, który czeka na ulicy, powiada:

— W takim razie przejdziemy przez wasze mieszkania, które mają dwa wchody. Czy mamy tu podziwiać wasz rów?

— Przez mieszkania — świetny pomysł. Ale u nas nie wszystkie mieszkania mają dwa wchody. Niektóre mają wchód z tej, inne z tamtej strony. A przecież kooperatywny zarządca może nie pozwolić na przejście tylu ludzi; mogliby rozkraść mu towary. Temwięcej, że kooperatywa jest jeszcze zamknięta a otwarta będzie dopiero o godzinie dziesiątej.

Już nie mogłem słuchać dłużej tej dyskusji i przez okienko piwnicy przedostałem się na ulicę. Pędziłem.

Tramwaju oczywiście nie złapałem, ale raźnym krokiem doszedłem do swego zakładu prawie przed rozpoczęciem pracy.

Po pracy wracam do domu. Widzę przyjemną rzecz. Rowu już niema, można przechodzić.

Jestem w mieszkaniu. Chcę ugotować zupę — woda nie cieknie. Reparacja. Wziąłem kubeł i idę po wodę do sąsiedniego domu. Naczerpałem wody. Wracam do domu i widzę: — woda cieknie. Byłem wściekły. Wylewam przyniesioną wodę do rynsztoka. Chcę naczerpać wody z własnego wodociągu. Znów nie cieknie. Zamknęli wodociąg. Pędzę wdół, dowiedzieć się, co się stało. Tak jest, mówią, puściliśmy wodę na próbę na pięć minut, aby lokatorzy mogli zaopatrzyć się w wodę.

— Ale to przecież, niech to czarci wezmą, trzeba ludziom najpierw zwrócić uwagę. Jak ludzie mogą wiedzieć — powiadam — co wy sobie myślicie?

Przewodniczący odpowiada:

— Co nam na ludziach zależy — u nas się pracuje.

Nie chciałem wywoływać kłótni. Poszedłem jeszcze raz po wodę. Ugotowałem zupę, ale jeść nie mogłem — z wściekłości straciłem apetyt.

Michał Zoszczenko.

Wznowienie procesu Ruszczewskiego

We wtorek toczył się w dalszym ciągu proces Ruszczewskiego.

Wczoraj agencja rządowa PAT doniosła w paru słowach, że b. premjer Bartel prosił o powołanie go na świadka.

Jak się okazuje, sąd obradował na posiedzeniu niejawnem w sprawie powołania w charakterze świadka byłegopremjera prof. Kazimierza Bartla, w związku z depeszą, jaką prof. Bartel nadesłał na ręce przewodniczącego. W depeszy tej wyraził on chęć stawienia się na własny koszt i złożenia zeznań, które miały oświetlić sprawę, wiążącą się z pytaniem, zadanem przez adwokata Święcickiego, czy w okresie dyskwalifikowania planów centralnego gmachu pocztowego premjer Bartel czynił starania o katedrę na politechnice warszawskiej.

Przew. Duda odczytuje postanowienie sądu, powzięte na posiedzeniu niejawnem. Na mocy tego postanowienia sąd postanowił świadka prof. Bartla wezwać na dzień 20-go kwietnia. Sąd uznał, że zeznania świadka prof. Bartla, dotyczące pytania adw. Święcickiego, nie mają znaczenia, gdyż pytanie to zostało uchylone przez przewodniczącego i jest bezprzedmiotowe. Natomiast sąd stwierdził, że zeznania b. premjera będą miały znaczenie dla innych okoliczności, które wynikły w toku rozprawy. Mianowicie chodzi o ustalenie, w jakich warunkach zrodziły się głośne plany, które kosztowały setki tysięcy, kto je sporządzał, w jaki sposób zostały przedłożone i zreferowane premjerowi.

Po tem oświadczeniu następuje gwałtowna dyskusja przedstawicieli stron.

Adw. Gutman oświadcza, że obrona została zaskoczona faktem odbycia się niejawnego posiedzenia sądowego, z udziałem prokuratora i bez udziału obrony w toku procesu.

Przew.: Czy obrona nie została o tem powiadomiona

Adw. Gutman odpowiada przecząco.

Wobec tego przewodniczący reasumuje uchwałę sądu niejawnego i prosi prokuratora o wypowiedzenie się w sprawie powołania b. premjera na świadka w chwili obecnej. Prokurator popiera swój wniosek z całym szeregiem nowych oświadczeń.

Adw. Święcicki składa w imieniu obrony wniosek o powołanie na tenże dzień 20 kwietnia w charakterze świadków: b. min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego i b. ministra poczt i telegr. Miedzińskiego.

Radca prok. Generalnej Krzyżanowski kategorycznie sprzeciwia się powołaniu wspomnianych dwu świadków ze względu na to, że zeznania ich zostały już całkowicie wyczerpane. Obrona domaga się bezwzględnego powołania tych świadków. Adw. Gutman zaznacza, że premjer Bartel mógł o wielu rzeczach nie pamiętać i nie wiedzieć, dopomogą mu więc w odtworzeniu przeszłości ówcześni ministrowie.

Prok. Grabowski i przedstawiciel Prok. Generalnej wnoszą o niepowołanie tych świadków. Wówczas z następującem oświadczeniem występuje adw. Święcicki:

Oświadczenie adw. Święcickiego

P. prof. Bartel będzie zeznawał w doniosłej sprawie początku powstawania gmachu pocztowego. Minister Kwiatkowski zwyczajnie pomylił się, mówiąc, że te plany wywołały oburzenie ówczesnego premjera, ze względu na swój koszt i złe wykonanie (!).

Zeznania min. Kwiatkowskiego miały wielki wpływ na nastrój sali. Ta atmosfera rażących nadużyć może być rozproszona przez zeznania b. premjera Bartla, łącznie z zeznaniami b. dwu ministrów resortowych jego Rządu. Ja oświadczam, że uzgodnienie poszczególnych momentów będzie tembardziej wskazanem, że, jak wynika z treści depeszy b. premjera, linja jego nastawienia idzie po błędnej drodze." -

Decyzja sądu

Po wysłuchaniu wniosków sąd ogłasza decyzję, mocą której postanawia wezwać w charakterze świadka b. premjera Bartla, natomiast wezwanie b. min. Kwiatkowskiego i b. min. Miedzińskiego, celem konfrontacji, uznać za przedwczesne i wezwać ich po złożeniu zeznań przez b. premjera, o ile zajdzie potrzeba.

Swiadkowie

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie: Szukiewicz, inż. Granowski, b. kierownik budowy poczty w Gdyni (skazany, w związku z nadużyciem przy budowie, na 2 i pół roku więzienia przez Sąd Okr. w Gdyni).

Krwawy sadyzm niemieckim ideałem

Szereg faktów w dzisiejszym świecie, zwłaszcza tych, które zachodzą codziennie w Niemczech, wyda się bardziej zrozumiałemi, gdy się przeczyta niektóre zdania z ostatniej książki Oswalda Spenglera. Autor „Untergang des Abendlandes" twierdzi np., że

„Ideały są tchórzostwem", ponieważ *...istnieje typ człowieka wysokiego rzędu, który jest zwierzęciem drapieżnem".*

Wychwala on zdolność „aktywnej mądrości" silniejszych w napadaniu na słabszych i upaja się dużą, która

„zna upojenie, jakie daje uczucie w momencie, gdy nóż kraje ciało nieprzyjaciela, gdy zapach krwi i smak leków wdzierają się do triumfalnych zmysłów. Każdy prawdziwy mężczyzna, przebywający nawet w miastach o wysokiej kulturze, odczuwa w sobie ten uśpiony pożar pierwotnej duszy. To niema nic wspólnego z bezzębnem uczuciem współczucia i pojednania. Jest to uczucie zabijania nieprzyjaciela w nienawiści, przy równoczesnem zdecydowaniu się na śmierć albo zwycięstwo".

Oto filozofja współczesnych Niemiec.

Antypolskie audycje niemieckiego radja

Radjo polskie zapowiada kampanję odwetową

W ostatnich czasach rozgłośnie niemieckie nadały kilka audycyj o treści antypolskiej w agresywnym i nieprzyjaznym tonie, które wywołały w społeczeństwie polskiem żywiołowe oburzenie. Oburzenie to znalazło wyraz w licznych protestach, które otrzymało Polskie Radjo od radjosłuchaczy ze wszystkich stron kraju, a zwłaszcza z dzielnic zachodnich. W listach tych podpisanych nieraz przez kilkadziesiąt osób radjosłuchacze domagają się odpowiedzi stacjom niemieckim, utrzymanej w ostrym tonie.

Prasa polska poruszała również tę wysoce aktualną sprawę. Polskie Radjo wyjaśnia, że od dn. 31 marca 1931 r. zawarta została z radjofonją niemiecką umowa, o nieagresji, w której obie strony uznały radjo za potężny nowoczesny czynnik cywilizacyjny zobowiązało się do nie dawania audycyj, któreby mogły wpłynąć na zmianę stosunków i urazić poczucie narodowe którejkolwiek strony. Polskie Radjo ze swej strony nie zastosowało się jaknajściślej do umowy i pragnie jej nadal dotrzymać, stojąc na straży autorytetu umów międzynarodowych oraz deklaracji, uczynionej wobec międzynarodowej unji radjofonicznej.

Polskie Radjo zwróciło się do władz radjofonji niemieckiej, podkreślając fakt naruszenia zawartej umowy i wyrażając nadzieję, że audycje tego rodzaju, sprzeczne z umową nie będą miały w przyszłości miejsca. Polskie Radjo w liście swoim zaznacza, iż w przeciwnym razie będzie zmuszone dawać na niemieckie ataki odpowiedź dostosowaną w treści i formie do agresywnych audycyj niemieckich.

Trzy wyroki śmierci w Przemyślu

Przed sądem doraźnym w Przemyślu toczył się przez dwa dni proces przeciwko trzem parobkom Michałowi Strachowi, Michałowi Ziętkowi i Władysł. Dyrkaczowi oraz Jakóbowi Rusinkowi, oskarżonym o to, że w nocy z 14 na 15 marca br. dokonali napadu rabunkowego na dom Michała Maślanki i zrabowali 81,50 zł. oraz noży i szczypiec... ze sobą i scyzoryk.

Pozatem Michał Strach miał według aktu oskarżenia oddać strzał do Maślanki, który z tego powodu stracił życie.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Po dwudniowej rozprawie sąd wydał wyrok, mocą którego Michał Strach i Władysław Dyrkacz, skazani zostali na karę śmierci zaś sprawę Michała Ziętka przekazano sądowi zwykłemu.

Prośba skazanych o łaskę skierowana do P. Prezydenta Rzplitej nie została uwzględniona.

W dniu egzekucji na chwilę przed wyprowadzeniem skazańców, ci ostatni prosili o rozmowę z obrońcami. — Kiedy obrońców dopuszczono do nich, prosili obaj skazańcy o połączenie się z kancelarją p. Prezydenta po raz drugi i ponowili prośbę o łaskę.

Na prośbę obrońców zgodził się prokurator na odroczenie egzekucji. Obrońcy zwrócili się natychmiast do kancelarji p. Prezydenta telefonicznie, przedstawiając ponownie prośbę o ułaskawienie.

Egzekucja została odroczona na 4 godziny. Kiedy jednak do godz. 11-ej żadna wiadomość nie nadeszła, egzekucję wykonano.

Egzekucja odbyła się w ten sposób, że szubienicę ustawiono w szopie, mieszczącej się na dziedzińcu więzienia. Przed wykonaniem egzekucji odczytał prok. dr. Mitana skazańcom wyrok. Następnie przystąpił do czynności kat Braun, który powiesił naprzód oskarżonego Stracha, a potem oskarżonego Dyrkacza.

Pożar miasteczka na Litwie

Przed kilku dniami w miasteczku Ligury na Litwie wybuchł pożar, który objął prawie wszystkie budynki miasta.

Z 135 domów przeważnie drewnianych, do godziny 15 przeszło połowa zamieniła się w popiół.

Wobec braku wody, ściągnięte na miejsce wypadku straże pożarne były prawie bezsilne i istnieje obawa, że całe miasto padnie pastwą płomieni.

3 miljony zł. nagrody

dla matki największej ilości dzieci

Pewien miljoner kanadyjski z miasta Toronto, który zmarł w r. 1926 w Toronto, zapisał legat w wysokości 100.000 funtów (ponad 3 mil. złotych) dla tej matki w stanie Ontario, która aż do r. 1936 urodzi najwięcej dzieci. Najważniejszą kandydatką do nagrody jest Włoszka Gracia Bagnotti, która urodziła już 21 dzieci, z których 6 po r. 1926. Gracia Bagnotti znajduje się znowu w odmiennym stanie.

Jej rywalką jest Amerykanka Mrs Brocon, która ma 26 dzieci, z których również sześcioro przyszło na świat po r. 1926.

Olbrzymi pożar w stoczni francuskiej

W jednej ze stoczni (miejsce budowy okrętów) w Caen i w le Breton we Francji wybuch z niewyjaśnionych powodów pożar. Mimo wytężonej akcji straży pożarnych obie stocznie wraz z 10-cioma znajdującemi się w budowie okrętami doszczętnie spłonęły.

Pożar poważnie zagrażał dalszem rozszerzaniem się, lecz w pewnej chwili nastąpiła nagła zmiana kierunku wiatru, dzięki której inne objekty zostały uchronione od ognia.

Straty materjalne wynoszą kilkanaście miljonów franków.

Katastrofalny spadek obrotów handlowych

Jak wynika ze sprawozdań Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, opracowanych na podstawie szczegółowej ankiety, przeprowadzonej wśród kupiectwa, obroty handlowe w roku 1932 w porównaniu do 1931 roku, spadły katastrofalnie.

Spadek ten zależny jest od rodzaju branży handlowej. Przeciętnie obroty handlowe w roku 1932 spadły o 20 do 75 procent.

Jak widać z powyższego, spadek obrotów handlowych w roku zeszłym był katastrofalny.

— KTO JESZCZE nie zapisał gazety, niech się spieszy i namówi także sąsiadów i znajomych do zapisania.

Wszyscy widzą, jak niespokojne i niepewne są czasy, a w takich czasach nikt nie powinien *pozostać bez gazety — by go wypadki nie zaskoczyły.*

Obchód Racławicki w pow. miechowskim

W niedzielę dnia 30 kwietnia odbędzie się w Racławicach pow. miechowskiego wielki obchód ludowy ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki oraz Racławickiego czynu chłopów w roku 1794.

W obchodzie wezmą udział przedstawiciele władz Stronnictwa Ludowego oraz posłowie ludowi.

Wzywamy przeto chłopów z powiatu miechowskiego i sąsiednich, aby na ten uroczysty obchód bardzo licznie przybyli.

Z ruchu organizacyjnego

Z POW. GRODZIEŃSKIEGO I AUGUSTOWSKIEGO.

W dniu 26 marca o godz. 8 rano, gdy przybyliśmy z posłem Margulem do wsi Balla Kościelna na zebranie Str. Lud., w ślad za nami zaczęła przybywać policja; przybył posterunek policji z Łosośny, gm. Łobno, z Sapoćkin, gm. Wołowiczowce, z Łojek gm. Balla Wielka. Z powodu coraz to większej ilości policji wnioskowaliśmy, że do zgromadzenia policja nie dopuści, i tak się też stało. Na godzinę przed rozpoczęciem otrzymałem od starosty zakaz urządzenia zgromadzenia motywując, że nie była podana godzina rozpoczęcia zebrania.

Podporządkowaliśmy się temu zakazowi i urządziliśmy zebranie członkowskie, na które przybyło około 300 członków.

W chwili wejścia do sali p. Margula, prezes powiatowy Makarewicz gorącemi słowy w imieniu zebranych powitał go. Zebrani zaś wznosili okrzyki na cześć posła i Stronnictwa Ludowego. Po otwarciu zebrania przez prezesa Makarewicza poseł w dłuższem przemówieniu objaśniał zebranych w całokształcie polityki obecnego rządu, w stosunku do chłopa, o polityce międzynarodowej i jaką opinją cieszy się obecny rząd polski zagranicą. Wyjaśniał, jak troskliwą opieką ogarnia Stronnictwo Ludowe chłopa, które jednak przy takim układzie Sejmu pomocy udzielić mu nie może. Zebrani przerywali mówcy niemilknącemi oklaskami.

Po przemówieniu pos. Margula rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zebrani ostro potępiali system rządzenia obecnego rządu i wyjaśniali, że rolnictwo już bezradnie opuszcza ręce i że od tego rządu żadnych ulg się nie spodziewa.

Przy odjeździe zebrani urządzili gorące pożegnanie pos. Margulowi.

W dniu 25 marca odbyło się zebranie Koła Str. Lud. w Grandziczach pow. grodzieńskiego. Przemawiali pp. A. Jarocki, J. Baryła, Piotr Fedorowicz, N. Wolk-Łaniecki, J. Fedorowicz. Składano ofiary na sztandar ludowy. Zebranie zakończono szeregiem uchwał opozycyjnych, żądania rozwiązania Sejmu i powołania rządu ludowego.

Z POW. SUWAŁKI.

W dniu 26 i 27 marca odbył się kurs polityczno-społeczny we wsi Zielona pow. suwalskiego.

Zjechało się mimo roztopów wiosennych kilkuset delegatów z 120 Kół powiatów augustowskiego i suwalskiego.

Na kursie wykładali pp. Bogusławski, Sawicki, pos. Babski.

Kurs wypadł bardzo dobrze i słuchaczom przyniósł wiele korzyści.

Z Siedlec do Żaboklik

Na dzień 2 kwietnia zwołany był Zjazd Statutowy Str. Lud. w Siedlcach. Na kilka tygodni przedtem wynajęto salę kina „Kometa" i wszystko było w porządku — do 2 kwietnia. Bo gdy na godzinę przed rozpoczęciem Zjazdu poszliśmy do wynajętej sali — usłyszeliśmy, że sali nam nie dadzą. Okazało się, że w przeddzień władze wezwały właściciela kina i „przekonały" go o niemożliwości wynajęcia sali ludowcom, a chłopów z legitymacjami zebrało się pomimo deszczu około 300. Na podwórzu, gdzie się mieści Sekretarjat nasz — nie pozwolono robić zebrania, bo... w sąsiednich domach są ludzie bez legitymacyj. Chłopi długo nie myślą i walą wprost do wsi Żaboklik. Tam w zagrodzie obywatela Somy rozpoczęto zebranie, zjawia się jednak policja i rozwiązuje Zjazd, bo ...na drodze za płotem stali ludzie bez legitymacyj i słyszeli, co dr. Graliński czy poseł Bogusławski mówili. Krzyk, awantury, wymyślania pod adresem policji — policja każe się rozejść.

Wobec tego idą znów chłopi do sąsiedniego domu p. Łakoty, tam policja sama sprawdza legitymacje wchodzących, a potem każe wypędzić stojących ludzi za płotem bez legitymacyj.

Starzy ludzie, pamiętający czasy dawne (na Podlasiu czasy Unji) radzą nam, by na przyszłość robić zebrania w lesie. Kto wie, może i skorzystamy, bo policja zmusza do tego. **R.**

Wiadomości bieżące

Sobota, 22 kwietnia 1933 r.
Sobota: Kajetana. Wsch. słońca 4,25; zach. 6,45. Wsch. księż. 3,51; z. 16,53.
Niedziela: Wojciecha. Wsch. sł. 4,23; zach. 6,47. Wsch. księż. 4,01; z. 18,18.
Poniedziałek: Jerzego. Wsch. sł. 4,21; zach. 6,49. Wsch. księż. 4,12; z. 19,22.

STAN WODY NA WIŚLE

w dniu 18 kwietnia br.: Zawichost plus 0,98; Warszawa plus 1,05; Płock plus 1,05; Toruń plus 1,30; Fordon plus 1,44; Chełmno plus 1,27; Grudziądz plus 1,49; Korzeniowo plus 1,64; Montawa plus 1,00; Piekło plus 1,00; Tczew plus 1,04; Einlage plus 22,70; Schiew. plus 2,92.

★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatne dodatki „GOŚĆ ŚWIĄTECZNY" oraz „GOSPODARZ i OSADNIK".

Województwa centralne.

ZASTRZELENIE BANDYTY.

W okolicy Turka, powiatu tureckiego, kilku policjantów ścigało 2-ch bandytów, którzy zaatakowali policję, strzelając z rewolwerów.

Policja w obronie własnej zmuszona była do użycia broni palnej. Jeden z bandytów, Kazimierczak, został zabity, a drugi wpadł w ręce policji. — Przy zabitym i zatrzymanym znaleziono broń palną i skradzione rzeczy.

RATUJĄC PIENIĄDZE SPALIŁ SIĘ.

We wsi Polichno w pow. wieluńskim wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Szymona Radziejewskiego. **Gdy ogień błyskawicznie objął cały dom mieszkalny, wtedy dopiero uprzytomnił sobie Radziejewski, że pozostawił w domu pieniądze.**

Bez namysłu skoczył tedy do płonącego domu, by ratować pieniądze. Jednak w tym momencie płonący dom zawalił się przywalając Radziejewskiego. Po ugaszeniu pożaru zwłoki jego znaleziono całkowicie zwęglone.

OFIARY ZABAWY Z GRANATEM.

Dwaj bracia Józef i Kazimierz Muszyńscy zamieszkali w Piotrkowie, znaleźli w czasie zabawy na łące podmiejskiej stary granat niewiadomego pochodzenia, który zanieśli do warsztatu kowalskiego swego ojca aby „zajrzeć do jego środka". Przy rozbijaniu, pocisk wybuchł, ciężko raniąc w brzuch jednego z chłopców, a drugiemu urywając palec.

NIEZWYKŁA „PRZEPROWADZKA" NIEBOSZCZKI NA CMENTARZU.

Zarząd cmentarza ewangelickiego w Wiązowni koło Warszawy zawiadomił policję o tajemniczej sprawie. Przed niedawnym czasem pochowano na tym cmentarzu Janinę Millerową. W jakiś czas potem zauważono, że mogiła Millerowej została rozkopana i jest pusta, a w innem miejscu wyrosła świeża mogiła, zupełnie nieznana zarządowi cmentarza.

Okazało się, że w tej nowej mogile spoczywa trumna ze zwłokami, które poprzednio złożone były w mogile rozkopanej.

Dochodzenia ustaliły, że „przeprowadzki" tej dokonał w nocy mąż zmarłej. Zatrzymano go więc i przyprowadzono do sędziego śledczego. Miller tłumaczy się, że przeniósł żonę do innej mogiły, gdyż „straszyła go ona po nocach", przypuszcza więc, że „jest niezadowolona z miejsca na cmentarzu i dlatego odkopał trumnę i przeniósł na inne miejsce".

Małopolska.

ŻYDOSTWO ZARAZĄ KOMUNISTYCZNĄ.

W wielką sobotę komuniści we Lwowie przygotowali akcję zmierzającą do wywołania zamieszek ulicznych. Celem zapobieżenia awanturom policja polityczna przeprowadziła liczne rewizje, po których nastąpiły aresztowania. Ogółem aresztowano we Lwowie 76 osób, w tem kilku studentów i studentek wyłącznie narodowości żydowskiej i ukraińskiej.

Jako rzecz charakterystyczną podać należy, że wśród 76 aresztowanych osób znajduje się tylko dwóch Polaków robotników elektrowni miejskiej.

Rewizje dały bardzo obciążające rezultaty. Znaleziono m. in. kilka rewolwerów, wiele literatury bezbożniczej i t. d. Całą zarazę żydowsko - komunistyczną osadzono w więzieniu.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Świder Florjan, Boreczek**. Opłacił Pan gazetę do 1. 8. 33 r.

= **Kurowski Leon, Kozanki I.** Prenumeratę opłacił Pan do 1. 7. br.

Kto wygrał w loterję?

Ostatni dzień ciągnienia

1.000.000 zł. na nr. 61415+
20.000 zł. na nr. 147890
10.000 na nr. 45347
5.000 zł. na nr. 140988
2.000 zł. na nr. 9798 53221 61709 62326 62594 65350 74294 89794 95000 98650 102551+ 133847 137479
1.000 zł. na nr. 603 4754 16631 17908 21646+ 24173 26027 28798 31907 32084+ 145912

Numery oznaczone plusem wygrywają premję.

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego

STATUTOWE ZJAZDY POWIATOWE.

Kalisz. — 30 kwietnia w Kaliszu przy ul. Marjańskiej 2 w sali T. U. R. odbędzie się Zjazd Powiatowy statutowy Stron. Lud.

SANDOMIERZ. 30 kwietnia we wsi i gminie **Samborzec** w sali remizy strażackiej odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy S. L. Na Zjazd przybędą posłowie: dr. St. Wrona — prezes NKW., Wład. Dobroch, St. Araszkiewicz i senator F. Ciastek.

LUBARTÓW. 7 maja o godz. 10-tej w **Zagrodach Lubartowskich** w domu p. Ludwika Sekuły odbędzie się Zjazd Powiatowy S. L. statutowy, na którym dokonany też będzie wybór delegata na Kongres. W Zjeździe wezmą udział pp. posłowie, prezes NKW. dr. Wrona i Pac.

Lubartów. — 7 maja o godz. 10 odbędzie się w Lubartowie Zjazd statutowy Stron. Lud., na którym dokonany też będzie wybór delegata na Kongres. Salę obrad podamy później.

Sokołów Podlaski. — 14 maja odbędzie się w sali Domu Ludowego o godzinie 12 w południe Zjazd Powiatowy statutowy, na który przyjedzie dr. Graliński. Wejście na salę obrad za legitymacjami.

ZJAZDY I ZEBRANIA POWIATOWE DLA WYBORU DELEGATA NA KONGRES.

KUTNO. 30 kwietnia odbędzie się w Sekretarjacie S. L. przy ul. Sienkiewicza 17 o godz. 1-ej w poł. Zjazd Zarządów Kół z powiatu kutnowskiego, celem dokonania wyboru delegata na Kongres S. L.

IŁŻA. 30 kwietnia w Iłży w Sekretarjacie S. L. odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. w celu wyboru delegata na Kongres, oraz ustalenia techniki przygotowawczej do obchodu Święta Ludowego. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna; zawiadomień listownych nie będzie.

ZGROMADZENIA STRONNICTWA LUDOWEGO.

PŁOCK. 23 kwietnia we wsi Staroźreby odbędzie się wiec S. L.

RYPIN. 25 kwietnia o godz. 11-tej odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L.

Stopnica. — 25 kwietnia (we wtorek) w Stopnicy odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego z udziałem posła Aaraszkiewicza z porządkiem dziennym: 1) wybór delegata na Kongres 2) sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich konieczna.

Łuków. — 30 kwietnia we wsi **Tuchowicz** odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru Stron. Lud.

Węgrów. — 30 kwietnia we wsi **Adamów** gm. Ossówno odbędzie się zebranie ludowców z całej gminy. — Wstęp na obrady za legitymacjami członkowskiemi.

PŁOŃSK. 1 maja o godz. 11-tej odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L.

KURSY POLITYCZNO - SPOŁECZNE.

Puławy — 29 i 30 kwietnia w **Końskowoli** odbędzie się kurs polityczno-społeczny Stron. Lud. z udziałem posłów i wybitnych działaczy.

Kalisz. — 13 i 14 maja odbędzie się we wsi Kamień kurs polityczno-społeczny z udziałem posłów i wybitnych działaczy Stron. Lud.

Wieluń. — 23 i 24 kwietnia odbędzie się w Wieluniu przy ul. Panieńskiej nr. 1 kurs społeczno-oświatowy dla delegatów (zarządów) Kół Młodzieży Wiejskiej z pow. wieluńskiego, z udziałem przedstawiciela łódzkiego Zw. Młodzieży Wiejskiej.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

Ziemiopłody

z dnia 19-go kwietnia 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Poznań
Pszenica	36,50-37,50	35,00-36,00
Żyto	19,50-20,50	17,75-18,00
Jęczmień	15,50-16,00	14,25-15,00
Jęczmień browar.	16.00-17,00	16,00-17.00
Owies	14.75-15,25	11,50-12.00
Mąka:		
pszenna 60%	52,00-57,00	54,00-56,00
żytnia 65%	33,00-35,00	27,50-28.00
Otręby:		
pszenne	9,50-10,00	9,00-10.00
żytnie	9,00-10,00	8,25- 9.00
Rzepak	—,—-—,—	45.00-46,00
Groch polny	22,00-25,00	22.00-24.00
Kuchy rzep.	14.00-15,00	—,—-— ,—
Kuchy lnian.	19,50-20,00	17,00-18,00
Słoma	8,00- 9,00	4,50- 5 00
Siano pras.	9,00-11,00	7.50- 8 50
Ziemniaki jad.	3,75- 4.00	1.90- 2 00
Gryka	19,00-20,00	—,—-—,—
Proso	19,00-20,00	—,—-—,—

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	30,50
1 dolar amerykański	zł	8,82
100 franków francuskich	zł	35,13
100 franków szwajcarsk.	zł	172.50
100 franków belgijskich	zł	124 83
100 koron czeskich	zł	26,5[illegible]
100 guldenów gdańskich	zł	174,31
100 marek niemieckich	zł	210,73
Gram czystego złota	zł	5,95

Radjoprogram z Warszawy

Niedziela, 23. IV.: 10,00 Nabożeństwo z Krakowa; 12,15 Poranek Symfoniczny. W przerwie odczyt „Powietrze w naszych mieszkaniach“; 14,00 „Porady weterynaryjne“; 14,20 — 15,05 Koncert; 14,40 „Pogadanka konkursowa rolnicza“; 16,00 Program dla młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie“, b) „Józek i foki“; 16,25 Płyty; 16,45 „Na szczytach Tannu Oła“; 17,00 Humorystyczna i taneczna muzyka; 18,00 Muzyka lekka i taneczna; 19,25 Słuchowisko pt. „Luptowski Skarb“; 20,00 Przyjemna Godzina; 21,00 Wiadomości sportowe; 21,10 Koncert; 22,30 — 23,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 24. IV.: 12,10 — 15,50 Płyty; 15,35 Skrzynka pocztowa; 16,40 „Nakręcanie kryzysu“; 17,00 Recital fortepianowy; 18,00 Odczyt; 18,25 Muzyka lekka; 19,20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19,30 „Na widnokręgu“; 19,45 Prasowy dziennik radjowy; 20,15 — 21,30 Transmisja z Budapesztu Oratorjum „Jezus“; 22,15 „Skrzynka pocztowa techniczna“; 23,00 Muzyka taneczna z Oazy.

Wtorek, 25. IV.: 12,10 — 15,50 Płyty; 15,35 „Wśród książek“; 16,20 Odczyt „Odrodzenie Państwa Polskiego“; 16.40 „O Kazimierzu Wielkim“; 17,00 Koncert Symfoniczny; 18,00 Odczyt „Krążenie materji, jako warunek ciągłości życia“; 18,25 Muzyka lekka i taneczna; 19,20 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 19,45 Prasowy dziennik radjowy; 20,00 Koncert; 21,40 Recital fortepianowy; 22,20 Kwadrans literacki „Namiętny Pielgrzym“; 22,35 Muzyka taneczna.

★ LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH lub ofrankowanych nienależycie, nie wykupujemy.
Administracja „Gazety Grudz.“

Do Zarządu
Maturycznych i Dokształcających Kursów
WIEDZA
W KRAKOWIE, ulica Studencka nr. 14.

Komunikuje uprzejmie, że dnia 11 marca 1933 r. złożyłem w Państw. Gimnazjum II im. św. Jacka w Krakowie egzamin dojrzałości gimn typu hum. w charakterze eksternisty z wynikiem pozytywnym. Do egzaminu przygotowałem się ze świetnie opracowanych skryptów które mi Zarząd przesyłał punktualnie każdego miesiąca. Dziękuję uprzejmie za rady, wskazówki i pomoc.

Polecam Kursa „Wiedza“ szerokiemu ogółowi pragnących się przygotować do studjów wyższych albo drogą dokształcenia, rozszerzyć swój zakres wiadomości.

Smerekanycz Piotr, Swirżowa Ruska, poczta Żmigród, ad Jasło.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Najdroższa, miłość moja do Ciebie jest tak gorąca, że dla Ciebie skoczyłbym w ogień, do wody, i nawet ze smokiem walczyłbym o Ciebie.

— Proszę bardzo, idź i rozmów się z moją matką.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, pow. Grudziadz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski. Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.